

# Juliusz Leszczyński

---

"W świecie występku i zbrodni", St.  
Milewski, Warszawa 1996 : [recenzja]

---

Palestra 40/11-12(467-468), 161-163

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

■ **St. Milewski:**

*W świecie występku i zbrodni*

**Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1996,  
ss. 367, nlb 1**

Obszerniejsze objętościowo prace z zakresu historii prawa, ukazują się na polskim rynku wydawniczym stosunkowo rzadko. Są one poza tym niedoceniane, zwłaszcza przez prawników – praktyków, którzy dość często są przekonani o tym, że nauki prawne w czasach współczesnych tak bardzo się rozwinęły i odbiegły od swoich pierwotnych źródeł, że obecnie nie ma sensu zajmować się historią prawa i dział ten należy pozostawić wyłącznie naukowcom teoretykom. Przy bliższej analizie tego zagadnienia okazuje się jednak, że ów pogląd jest błędny. Prawo nie wytworzyło się z niczego, ani też nigdy nie funkcjonowało w próżni. Na osiągnięcia współczesnej myśli prawniczej składały się wieki dociekań i praktycznych doświadczeń. Wraz z przeobrażeniami myśli społecznej przekształcało się również i prawo. Każda epoka historyczna miała swoje własne problemy prawne. Występowały one szczególnie jaskrawo w dziedzinie prawa karnego, gdyż jedne przestępstwa „rodziły się”, inne znów zanikały. Powstawały i nadal powstają nowe rodzaje przestępczości, które wymagają nowych środków i sposobów do ich zwalczania. Proces ten nie tylko trwa, lecz także intensyfikuje się.

Pomimo tych wszystkich zmian i różnic w rozumieniu prawa, jego celów i środków, wciąż istnieje więź łącząca przeszłość z teraźniejszością. Gdy analizuje się poglądy prawników wywodzących się nawet z odległych czasów, to nie trudno jest dostrzec, że problemy nurtujące przedstawicieli prawa już przed wiekami, w wielu wypadkach nie zdezaktualizowały się. Dotyczy to zarówno wyjaśnienia przyczyn przestępczości, pojęcia winy, celów i zadań kary, sposobów jej wykonania i szeregu innych zagadnień, które w większości wypadków nie zostały dostatecznie rozwiązane i wyjaśnione do chwili obecnej.

Książka Stanisława Milewskiego zawiera krótkie wprowadzenie autora oraz dwie części obejmujące dziesięć rozdziałów, a także bibliografię. Część I, pt. „Złoczyńców wszelkich rozgatunkowanie”, składa się z sześciu rozdziałów dotyczących charakterystyki przestępstw i przestępców określonych rodzajów, takich jak trucidziele i zabójcy, rozboje i rozbójnicy, kradzieże i złodzieje, szulerzy, aferzyści oraz bankruci. Ponadto w jednym z rozdziałów autor omawia kryminalne skutki nieprawego pożycia. Część II, pt. „Ku wygubieniu występnych kary naznaczone”, obejmuje cztery dalsze rozdziały dotyczące

zagadnień dawnego wymiaru sprawiedliwości w sferze jego praktycznej realizacji.

Pracę autora trudno jest jednoznacznie zaklasyfikować. Nie jest ona pitavalem, ani też – w ścisłym tego słowa znaczeniu – pracą naukową, co podkreśla sam autor. Nie stanowi też ona zbioru sensacyjnych ciekawostek o tematyce prawnokarnej i historycznej. Na jej treść składa się prezentacja faktów historycznych na tle obowiązujących ówczesnie ustaw karnych, przetykanych refleksyjnymi uwagami autora. Praca posiada charakter niemal reportażowy. Jej tematyka oraz wartki styl narracyjny czyni lekturę interesującą i nie nuży czytelnika. Jest to niewątpliwie zasługą autora, dziennikarza, erudyty, znanego publicysty i autora kilku cennych prac poświęconych historii wymiaru sprawiedliwości, prawa karnego i penitencjarnego, reportaży kryminalnych oraz znawcy dawnej obyczajowości.

W omawianej pracy autor nie tylko zaprezentował i scharakteryzował niektóre rodzaje odległych w czasie przestępstw i przestępców, lecz także usiłował wskazać przyczyny tych przestępstw, motywy działania sprawców, skutki działalności przestępczej, reakcję władzy na naruszenie prawa oraz skutki tych reakcji.

Z tak szeroko prezentowanego materiału wypływają określone, niebagatelne wnioski. Wielowiekowa polityka karna w większości europejskich państw sprowadzała się do praktycznego hołdowania idei odstraszenia przestępców oraz potencjalnych przestępców za pomocą drakańskich kar. Stosowano zasadę „oko za oko”, przy czym kara miała stanowić zemstę za popełniony czyn przestępny. Obie te zasady były nie tylko niemoralne, lecz przede wszystkim bezskuteczne. Przeszarżała i równie niedorzeczną ideą było traktowanie przestępstwa jako grzechu, a kary i jej wykonania jako pokuty.

Stanisław Milewski dał przegląd ważniejszych zbrodni w ujęciu historycznym oraz stosowanych za nie kar. Przypomina to twierdzenie A. Quêteleta, że zbrodnia jest jakby stałym „podatkiem” spłacanym regularnie przez społeczeństwo. Wysokość tego „podatku” jest zależna od intensywności przeciwdziałania przestępstwom przez powołane do tego organy, jednakże przestępczość jest zjawiskiem odwiecznym i stałym. Zgodnie z tezą C. Beccarii nie srogość kar, lecz ich nieuchronność odstrasza od przestępstwa.

Warto zwrócić uwagę na niektóre stwierdzenia zawarte w pracy S. Milewskiego. Tak więc już w XIX w. niektórzy publicyści (np. Józef Ignacy Kraszewski) protestowali przeciwko nazbyt dokładnym relacjom dziennikarskim, opisującym szczegóły zbrodni. Ich zdaniem te relacje były społecznie szkodliwe. Wielu publicystów dopatrywało się korzeni zbrodni w złych warunkach ekonomicznych i społecznych. Stwierdzono też, że publiczne wykonywanie egzekucji, mające na celu

odstraszenie potencjalnych przestępców, nie tylko nie wywierało pozytywnego skutku, lecz przeciwnie – osiągało rezultaty odwrotne do zamierzonych. Odstraszenie zawodziło w zupełności. Drakońskie kary złodziei w ciągu wieków nie przynosiło skutku skoro złodzieje stanowili najbardziej liczną grupę osób naruszających prawo. W XIX wieku krytykowano w polskiej prasie prawniczej nieżyciowe przepisy kazuistyczne, skierowane przeciwko sprawcom kradzieży, motywując to tym, że kto kradnie, nie myśli o karze, ani o tym że zostanie złapany. Pomimo wszelkich niedostatków polskiego prawa karnego w XVIII w. – tortury oraz procesy o czary zostały zniesione w naszym kraju w 1776 r., a więc jako jednym z pierwszych państw w Europie. Marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski zainspirował wydanie w Brzegu w 1772 r. dzieła C. Beccarii *O przestępstwach i karach*. Tak więc obok zacofania w dziedzinie prawa, czego wyrazem było między innymi dążenie do dostosowania sposobu wykonania kary do jego popełnienia, pojawiły się w Polsce nowożytne dążenia do stosowania prawa w myśl zasad humanizmu i sprawiedliwości. Na prace Sejmu Czteroletniego miał wpływ między innymi Gaetano Filangieri – autor postępowy.

Józef Szaniawski, późniejszy minister sprawiedliwości, opracował elaborat pt. *Myśli do prospektu prawa kryminalnego*, w którym m.in. postulował zniesienie okrutnych sposobów wykonywania kary śmierci oraz ograniczenie jej stosowania.

Przytoczone wyżej przykłady i stwierdzenia wskazują niewątpliwie na to, że problematyka „odstraszania” za pomocą surowych kar, nie jest wyłącznie domeną niektórych dążeń polityczno-kryminalnych we współczesnym świecie, gdyż z problemem tym polskie prawo karne boryka się co najmniej od paruset lat. Wieloletnie doświadczenie wykazało nieprawdziwość tego rodzaju koncepcji. Warto o tym przypomnieć zwolennikom tak zwanej prewencji generalnej u progu nowego polskiego kodeksu karnego.

Książka Stanisława Milewskiego jest wartościową i godną polecenia lekturą, zwłaszcza dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Przybliżyła ona pewne aktualne zagadnienia prawne w ujęciu historycznym czytelnikowi współczesnemu posługuje się przykładami zaczerpniętymi z życia, a przede wszystkim zmusza w wielu wypadkach do refleksji. Bodaj jedyną jej wadą jest niekiedy zbędna kazuistyka w odniesieniu do niektórych przestępstw, bynajmniej w praktyce wymiaru sprawiedliwości nie najważniejszych, a częściowo nawet nieaktualnych. Ta krytyczna uwaga nie obniża jednak dużych walorów poznawczych recenzowanej pracy.

*Juliusz Leszczyński*